

30 czerwca. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Rdz 21, 5. 8-20) Abraham miał sto lat, gdy mu się urodził syn jego, Izaak. Dziecko podrosło i zostało odłączone od piersi. Abraham wyprawił wielką ucztę w tym dniu, w którym Izaak został odłączony od piersi. Sara, widząc, że syn Egipcjanki Hagar, którego ta urodziła Abrahamowi, naśmiewa się z Izaaka, rzekła do Abrahama: „Wypędź tę niewolnicę wraz z jej synem, bo syn tej niewolnicy nie będzie współdziedzicem z synem moim, Izaakiem”. To powiedzenie Abraham uznał za bardzo złe – ze względu na swego syna. A wtedy Bóg rzekł do Abrahama: „Niechaj ci się nie wydaje złe to, co Sara powiedziała o tym chłopcu i o twojej niewolnicy. Posłuchaj jej, gdyż tylko od Izaaka będzie nazwane twoje potomstwo. Z syna zaś tej niewolnicy uczynię również wielki naród, bo jest on twoim potomkiem”. Nazajutrz rano wziął Abraham chleb oraz bukłak z wodą i dał Hagar, wkładając jej na barki, i oddalił ją wraz z dzieckiem. Ona zaś poszła i błąkała się po pustyni Beer-Szeby. A gdy zabrakło wody w bukłaku, ułożyła dziecko pod jednym z krzewów, po czym odeszła i usiadła opodal tak daleko, jak łuk doniesie, mówiąc: „Nie będę patrzyła na śmierć dziecka”. I tak siedząc opodal, zaczęła głośno płakać. Ale Bóg usłyszał jęk chłopca i Anioł Boży zawołał na Hagar z nieba: „Cóż ci to, Hagar? Nie lękaj się, bo usłyszał Bóg jęk chłopca tam leżącego. Wstań, podnieś chłopca i weź go za rękę, bo uczynię z niego wielki naród”. Po czym Bóg otworzył jej oczy i ujrzała studnię z wodą; a ona poszła, napełniła bukłak wodą i dała chłopcu pić. Bóg był z chłopcem, a ten rósł. Mieszkał on na pustyni i stał się łuczniakiem.

(Rdz 21, 5. 8-20)

Abraham miał sto lat, gdy mu się urodził syn jego, Izaak. Dziecko podrosło i zostało odłączone od piersi. Abraham wyprawił wielką ucztę w tym dniu, w którym Izaak został odłączony od piersi. Sara, widząc, że syn Egipcjanki Hagar, którego ta urodziła Abrahamowi, naśmiewa się z Izaaka, rzekła do Abrahama: „Wypędź tę niewolnicę wraz z jej synem, bo syn tej niewolnicy nie będzie współdziedzicem z synem moim, Izaakiem”. To powiedzenie Abraham uznał za bardzo złe – ze względu na swego syna. A wtedy Bóg rzekł do Abrahama: „Niechaj ci się nie wydaje złe to, co Sara powiedziała o tym chłopcu i o twojej niewolnicy. Posłuchaj jej, gdyż tylko od Izaaka będzie nazwane twoje potomstwo. Z syna zaś tej niewolnicy uczynię również wielki naród, bo jest on twoim potomkiem”. Nazajutrz rano wziął Abraham chleb oraz bukłak z wodą i dał Hagar, wkładając jej na barki, i oddalił ją wraz z dzieckiem. Ona zaś poszła i błąkała się po pustyni Beer-Szeby. A gdy zabrakło wody w bukłaku, ułożyła dziecko pod jednym z krzewów, po czym odeszła i usiadła opodal tak daleko, jak łuk doniesie, mówiąc: „Nie będę patrzyła na śmierć dziecka”. I tak siedząc opodal, zaczęła głośno płakać. Ale Bóg usłyszał jęk chłopca i Anioł Boży zawołał na Hagar z nieba: „Cóż ci to, Hagar? Nie lękaj się, bo usłyszał Bóg jęk chłopca tam leżącego. Wstań, podnieś chłopca i weź go za rękę, bo uczynię z niego wielki naród”. Po czym Bóg otworzył jej oczy i ujrzała studnię z wodą; a ona poszła, napełniła bukłak wodą i dała chłopcu pić. Bóg był z chłopcem, a ten rósł. Mieszkał on na pustyni i stał się łucznikiem.

(Ps 34 (33), 7-8. 10-11. 12-13)

REFREN: *Biedak zawołał i Pan go wysłuchał*

Oto zawołał biedak i Pan go usłyszał,
i uwolnił od wszelkiego ucisku.
Anioł Pański otacza szanćcem bogobojnych,
aby ich ocalić.

Bójcie się Pana, wszyscy Jego święci,
gdyż bogobojni nie zaznają biedy.
Bogacze zubożeli i zaznali głodu,
szukającym Pana niczego nie zabraknie.

Zbliźcie się, synowie, posłuchajcie, co mówię,
będę was uczył bojaźni Pańskiej.
Kim jest ten człowiek, który życia pożąda
i długich dni pragnie, by się nimi cieszyć?

Aklamacja (Jk 1, 18)

Ze swej woli zrodził nas Ojciec przez słowo prawdy, byśmy byli jakby
pierwocinami Jego stworzeń.

(Mt 8, 28-34)

Gdy Jezus przybył na drugi brzeg do kraju Gadareńczyków, wyszli Mu
naprzeciw z grobowców dwaj opętani, tak bardzo niebezpieczni, że nikt
nie mógł przejść tamtą drogą. Zaczęli krzyknąć: „Czego chcesz od nas,
Jezusie, Synu Boży? Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas?” A
opodal nich pała się duża trzoda świń. Złe duchy zaczęły Go prosić:
„Jeżeli nas wyrzucasz, to poślij nas w tę trzodę świń”. Rzekł do nich:
„Idźcie!” Wyszły więc i weszły w świnię. I naraz cała trzoda ruszyła

pędem po urwistym zboczach do jeziora i zginęła w wodach. Pasterze zaś uciekli i przyszedłszy do miasta, rozpowiedzieli wszystko, a także zdarzenie z opętanymi. Wtedy całe miasto wyszło na spotkanie Jezusa; a gdy Go ujrzeli, prosili, żeby opuścił ich granice.

Komentarz:

Tekst o wypędzeniu duchów nieczystych w świnie wybrał Dostojewski na motto do swojej powieści Biesy. W ten sposób tekst dzisiejszej Ewangelii jest dla Dostojewskiego jakby modlitwą o to, żeby również dzisiaj Pan Jezus raczył oczyścić naszą ziemię z tych różnych biesów nihilizmu, materializmu i anarchii, które błąkają się wśród nas i próbują nad nami zapanować, a nieraz i rzeczywiście nad nami panują.

Najpierw przypomnijmy, że zarówno morze, jak i świnie były w ówczesnej kulturze nośnikami negatywnych treści symbolicznych. Rzecz jasna, wszystkie Boże stworzenia są dobre i jeśli jakimś stworzeniom przypisujemy symbolikę negatywną, nie zmienia to faktu, że i morze, i świnki są to poczciwe stworzenia Boże, i jako takie są dobre.

Dzisiejsza Ewangelia przywołuje jednak ową symbolikę negatywną. Mianowicie świnie dla mentalności żydowskiej są to zwierzęta nieczyste, natomiast morze było dla tamtej mentalności symbolem niszczących sił zła. Hebrajczycy byli bowiem narodem pastersko—rolniczym, z morzem mieli kontakt tylko przypadkowy, stąd żywiły

morskie budziły w nich przede wszystkim trwogę. Dość sobie przypomnieć, że w opisie nowej ziemi i nowego nieba, jaki znajduje się w Apokalipsie, wyraźnie zaznaczono, że „morza już nie ma” (21,1).

Jeszcze raz podkreślam, że i morze, i świnie są to pełne uroku stworzenia Boże, symbolicznie jednak świnie są zwierzętami nieczystymi, zaś morze było w tamtej mentalności traktowane jako siedlisko chaosu, nieporządku i zniszczenia. Zatem wypędzenie złych duchów w wieprze i posłanie ich do morza, w przepaść morską, stanowi zapowiedź i obietnicę, że Pan Jezus chce i może oczyszczać podobnie nas i różne nasze środowiska.

On chce i może uwalniać nas od różnych duchów nieczystych, które nieraz nami rządzą. On ma moc uwalniać nas od złego ducha nienawiści, od ducha kłamstwa, ducha rozpusty, ducha chciwości, ducha egoizmu i różnych innych duchów nieczystych, które usiłują oddalić nas od Boga.

Pozostaje jednak pytanie, czy nam naprawdę na tym zależy, ażeby On nas od tych różnych nieczystości uwalniał.

o. Jacek Salij OP